

Innowacyjne środki dydaktyczne w pracy katechetycznej

Konieczność nieustannego ubogacania posługi katechety innowacyjnymi środkami dydaktycznymi wynika przede wszystkim z troski o jakość katechezy, która dzisiaj jest niezwykle wymagająca zarówno na lekcjach religii w szkole, jak i w duszpasterstwie katechetycznym. Jakość katechezy w tym względzie zależy nie tyle od umiejętności posługiwania się nowinkami technologicznymi na zajęciach, co od zdolności do ukształtowania mentalności i postawy aktywnego udziału w dynamicznie zmieniającej się kulturze, dziś zdominowanej przez przekazy teleinformatyczne.

Prezentując temat, najpierw postaramy się przedstawić, przynajmniej ogólnie, relację między katechezą a innowacjami technologicznymi. Następnie zwrócimy uwagę na rolę nowych technologii w komunikowaniu się pokoleń, gdyż od tego zależy zarówno przekaz depozytu wiary, jak i proces wychowawczy, czyli elementy konstytutywne misji katechetycznej. W końcu, w syntetycznej formie, wskażemy na zasadnicze wyzwania dla katechezy w obecnych czasach, które są tak mocno przeniknięte przez kulturę teleinformatyczną.

1. Katecheza i kwestia "innowacji"

W *Dyrektorium Ogólnym o Katechizacji* znajduje się podstawowe stwierdzenie, że „ostatecznym celem katechezy jest doprowadzenie osoby nie tylko do spotkania z Jezusem, ale do zjednoczenia, a nawet do głębokiej z Nim zażyłości” (DOK 80; CT 5; Por. KKK 426; AG 14). To chrystocentryczne określenie celu katechezy jest spójne z definicją katechezy zaproponowaną przez Jana Pawła II w *Catechesi Tradendae*, a powtórzoną w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*: „katecheza jest wychowaniem w wierze dzieci, młodzieży i dorosłych, a obejmuje przede wszystkim nauczanie doktryny chrześcijańskiej, przekazywane na ogół w sposób systematyczny i całościowy, dla wprowadzenia wierzących w pełnię życia chrześcijańskiego” (CT 18; KKK 5).

Wiemy, że wiara ma wymiar subiektywny i obiektywny, które nawzajem się dopełniają. Pierwszy wymiar związany jest z osobistym zaangażowaniem w tworzenie mocnych więzów z Bogiem i z życiem wiarą na co dzień. Ale konieczne jest również przeżywanie wiary

w wymiarze obiektywnym, który związane jest z poznawaniem Boga. Starożytna tradycja chrześcijańska mówi, że nie można poznać Boga, jeśli się Go nie pokochało, ani nie można kochać Pana Boga, nie znając Go¹. Dlatego przekaz wiary w każdym kontekście historycznym domaga się całościowego ujęcia, uwzględniającego także radykalne zmiany kulturowe, których jesteśmy świadkami w ostatnich dziesięcioleciach.

Z powodu ciągle zmieniającego się kontekstu kulturowego oraz coraz to nowej wrażliwości emocjonalnej i intelektualnej ludzi, wysiłek katechetyczny winien obejmować takie działania, które będą zdolne zatroszczyć się skutecznie o efekty ewangelizacyjne i formacyjne danego społeczeństwa, prowadząc do zjednoczenia z Chrystusem, a nawet do głębokiej z Nim zażyłości. Owoce te zależą od poprawnie ustawionego celu katechezy, umiejętności sięgnięcia do podstawowych źródeł katechezy i dobrego ich wykorzystania, przy jednoczesnym zadaniu o poprawną stronę metodyczną całości procesu dydaktycznego, a zatem również o odpowiednie uwzględnienie innowacji technologicznych.

Czym są innowacje technologiczne?² Termin ten zawdzięcza swoją popularność ogólnej tendencji kultury tymczasowości naszych czasów, nastawionej na to, co „nowe” i „najnowsze”... Takie nastawienie samo z siebie nie jest złe, chociaż opieranie się wyłącznie na kryterium tego „co „nowe”, „nowoczesne”, „inne niż dawniej” nie wystarczy, żeby było też „lepsze”³. Innymi słowy uzasadnienie w katechetycznym przekazie nie może mieć charakteru wyłącznie emocjonalnego, jakby było przekonywaniem klienta do „najnowszego” proszku do prania, czy zdobywaniem ideologicznego wyznawcy „mitu biegu historii” i jej „najnowszych odkryć”... – gdyż posługa katechetyczna służy kwestiom dużo ważniejszym niż troska o wygodę, czy o to, co modniejsze⁴.

W dydaktyce pojęcie „innowacja“, z łac. *novus*, służy przede wszystkim do uściślenia obszaru zainteresowań poprzez postawienie sobie pytania: Co tu jest takiego nowego, nowatorskiego, innowacyjnego? Czy chodzi o technologie, czy też o sposób ich wykorzystania? Czy mamy do czynienia z nową praktyką pedagogiczną, czy może już z nową mentalnością o innych możliwościach poznawczych? Czy wynikają z tego jakieś nowe zachowania lub

¹ Por. B. Twardzicki, *Katechetyka formalna w służbie wiary*, Przemysł 2001, s. 17.

² Por. E. Cantero Nuñez, *Educazione e insegnamento: Statalismo o libertà*, Madryt 1972. [tł. włoskie D. Botti].

³ Por. D. de Reckenthal, *Mythes pédagogiques et philosophie de l'éducation*, „Université libre”, (4) 1970, s. 20.

⁴ Por. D. Raś, *Wychowanie katechizowanych do odbioru mediów*, „Biuletyn Katechetyczny” 2004/2005, nr 6, ss. 71-81; A. Lepa, *Media jako problem współczesnej katechezy*, „Biuletyn Katechetyczny” 2004/2005, nr 6, ss. 65-70.

kompetencje wychowawcze i katechetyczne?⁵

Wiadomo, że technologie informatyczne, które w ostatnich dziesięcioleciach wręcz zawłaszczyły sobie pojęcie tego, co “nowe – nowoczesne – innowacyjne”, wcale nie zostały pomyślane dla szkoły, ani tym bardziej dla katechezy (odkrycie większości było motywowane celami wojskowymi!). Dydaktyka szkolna od dziesięcioleci podejmuje próby przystosowania technologii informatycznych do zajęć nauczania szkolnego. W warunkach polskich, pomimo opóźnienia cywilizacyjnego w tej dziedzinie, spowodowanego niedofinansowaniem oświaty w warunkach zapaści gospodarczej, odziedziczonej po rządach komunistycznych, pierwsze komputeryzacje zaczęły pojawiać się na zajęciach szkolnych już od początku lat 90-tych dwudziestego wieku. Nie brakuje też prób wykorzystania ich w pracy katechetycznej.

Zakładając, że istotną cechą innowacji jest jej „nowość” oraz przyjmując do wiadomości fakt wyjątkowo dużego w ostatnich dziesięcioleciach przyspieszenia postępu technologicznego, to w sensie ścisłym samo stosowanie technologii informacyjno-komunikacyjnych w procesie edukacyjnym trudno uznać za znaczącą innowację, gdyż powszechne stosowanie tych technologii nawet w warunkach szkoły polskiej obserwowane jest od ponad dekady. Nierzadko teoretyczne refleksje nad zjawiskiem dotyczą technologii, które już zdążyły się zdezaktualizować⁶. Obecnie, w drugiej dekadzie XXI wieku, można najwyżej mówić o innowacyjnych sposobach zastosowania ICT, spodziewając się jednocześnie, że za parę lat postęp technologiczny wyznaczy dydaktyce inne zadania z cechą "nowości".

Musi jednak zastanawiać celowość redukcji obecności innowacyjnych technologii w szkole wyłącznie do uczenia sprawnego korzystania z możliwości danego instrumentu. Byłoby to zmienianiem nauczania w rodzaj chodzącej “instrukcji obsługi” urządzeń technologicznych i ich potencjalnych możliwości. Badania⁷ potwierdzają, że próby stosowania takiej logiki wprowadziły szkołę w ślepy i w sumie szkodliwy zaulek, czyniący z niej bierny element kolejnej strategii marketingowej, która najpierw wytwarza potrzebę jakiejś „nowej” funkcjonalności (która dotychczas nie była potrzebna!), a potem sprzedaje „nowe” instrumen-

⁵ Por. A. Torrente, *Scuole innovative*, [http://www.edscuola.it/archivio/software/scuole_innovative.pdf].

⁶ Por. F. Bereźnicki, *Dydaktyka kształcenia ogólnego*, Kraków 2001, s. 369-391; Cz. Kupisiewicz, *Podstawy dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1994, s. 209-223; W. Okoń, *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1996, s. 275-291; J. Półturzycki, *Dydaktyka dla nauczycieli*, Toruń 1999, s. 245-257; B. Twardzicki, *Katechetyka formalna w służbie wiary*, s. 425-432; J. Szpet, *Dydaktyka katechezy*, Poznań 1999, s. 238-244; M. Śnieżyński, *Dialog edukacyjny*, Kraków 2001, s. 241-266; *Dydaktyka katechezy*, cz. II, red. J. Stala, Tarnów 2004, s. 301-343; .

⁷ Por. J. Perriault, *La logique de l'usage. Essai sur les machines à communiquer*, Paryż 1989.

ty, które dają możliwość wykorzystania tych „nowych” potrzeb.

Z pewnością w kontekście środowisk formacyjnych jak szkoła, czy Kościół (formacja katechetyczna), kwestie związane z procesami innowacyjnymi, zwłaszcza tymi, które łączą się z wykorzystaniem technologii informatycznych i komunikacyjnych, są bardzo złożone same w sobie i warte oddzielnych refleksji⁸. Co oczywiście nie oznacza kwestionowania pożyteczności wykorzystania tych instrumentów w procesach formacyjnych, choćby z tej racji, żeby bardziej nie pogłębiać przepaści powstałej między zmieniającą się praktyką życia społecznego i kulturalnego a praktycznymi możliwościami środowiska szkolnego (i katechetycznego), choćby w kwestii dostępu do nowszych technologii, które dla wielu uczniów jest łatwiejszy poza szkołą i poza katechezą⁹.

Trzeba zauważyć, że innowacje obejmują różnorodne kwestie: cele, procesy, przedmioty – produkty, korzystanie z technologii informatycznych. Łączą się one z takimi pojęciami, jak: zmiana, modernizacja, ewolucja, reforma, odnowa, przemiana, odkrycie, kreatywność, itp. Większość innowacyjnych propozycji domaga się zachowywania w sposób inny, niż wcześniej, z intencją poprawienia jakiejś praktyki, sytuacji lub postawy.

Tak oto innowacje spowodowały pojawienie się w szkole nowych instrumentów umożliwiających korzystanie z nowych technologii, takich jak: *sieć WiFi, biblioteka podcast'ów, tablica multimedialna, e-dziennik, czy e-podręczniki itp.* – konsekwentnie korzystanie z tych instrumentów na stałe domagało się zastosowania innych praktyk pedagogicznych, niż dotychczas. Okazją może być propozycja wymiany materiałów i treści multimedialnych na portalu „Religia w naszym liceum/ technikum”, albo katechetyczny blog, pomyślany jako

⁸ Dotychczasowe badania obejmują takie tematy, jak nastawienie na zmianę i sposób rozumienia podstaw „bycia edukatorem”, zdolność do odczytywania znaczenia nieustannych przemian środowiska społecznego, kulturowego, ekonomicznego i ich wpływu na jednostki i zbiorowości – por. Raport UNESCO, *Vers les sociétés du savoir*, Paryż 2005; L. Cuban, *Oversold and underused. Computers in the classroom*, Cambridge 2001; A. Chaptal, *L'Efficacité des technologies éducatives dans l'enseignement scolaire*, Paryż 2003; C. Lewin, W. Ellis, M. Haldane, S. McNicol, *Raport iTEC: Internal Deliverable 5.7. Evidence of the impact of iTEC on learning and teaching*, [http://itec.eun.org]; P. Lepetit, J. F. Lesne, A. Bardi, A. Pecker, A. M. Bassy, *Rapport sur la contribution des nouvelles technologies à la modernisation du système éducatif, Mission d'audit de modernisation, Inspection Générale des Finances*, Paryż 2007.

⁹ Obraz szkoły, jako miejsca pierwszego spotkania uczniów z innowacjami technologicznymi na zajęciach szkolnych (i katechetycznych) zwykle należy już do przeszłości. Instytucje edukacyjne nie są w stanie nadążyć za ciągłymi i szybkimi zmianami – np. jeśli jeszcze nie tak dawno uczniowie mogli mieć w salce katechetycznej pierwszy kontakt z filmami na kasetach VHS, albo z PC-tem w szkolnej sali informatycznej, to dzisiaj czasem sami uczniowie mają w plecaku bardziej zaawansowany sprzęt od swoich nauczycieli. Szkołom trudno dotrzymać kroku procesowi szybkich zmian technologicznych. Przykładem jest wielki wysiłek wyposażenia szkół w tablice multimedialne, których najpierw nikt nie potrafił obsługiwać, a potem okazało się, że korzystają one już z podstarzałych i niezbyt praktycznych technologii.

wirtualne miejsce dyskusji i promowania inicjatyw do zrealizowania także w „realu”. Łączą się z tym nowe wyzwania i możliwości pedagogiczne i formacyjne, na które wcześniej nie zwracano zbytnej uwagi. W ten sposób innowacja staje się dla uczestników danego doświadczenia formacyjnego formą wyrażenia woli takiego wykorzystywania funkcjonalności technologii cyfrowych, aby robić coś w inny sposób niż to było wcześniej¹⁰.

Poza tym, jak nietrudno zauważyć, innowacja to również szansa na szukanie odpowiedzi na nowe sytuacje edukacyjne poprzez stworzenie okazji do połączenia zdolności opanowania pewnej nowej i do niedawna niedostępnej technologii z rozpoznanymi potrzebami wynikającymi z dydaktyki lub dyscypliny procesu formacyjnego.

Wykorzystanie technologii cyfrowych może więc być możliwym katalizatorem nowych praktyk współpracy w zespole katechetycznym, służących poszukiwaniu informacji, argumentów dla indywidualnej motywacji, czy okazją do otwarcia się na nowy kontekst działania, co zresztą stopniowo staje się coraz bardziej trwałym elementem codziennej praktyki, a nie tylko czymś w rodzaju „przerywnika”, czy atrakcyjnego i pojedynczego eksperymentu.

2. Technologie i problemy komunikowania między pokoleniami

Motywacją do mierzenia się z innowacjami technologicznymi w pracy katechetycznej mogą być również kwestie wynikające z międzypokoleniowego przekazu dziedzictwa wartości. Niewątpliwie gwałtowny i globalny postęp technologiczny spowodował niespotykane wcześniej problemy z komunikowaniem wartości, spotęgowane jeszcze kryzysem tradycyjnych form wspólnotowego i społecznego komunikowania się ludzi ze sobą. Wspecjalizowany język technologii podzielił tradycyjne struktury społeczne na „technologiczne plemiona”, które posługują się ze sobą innym własnymi kodami językowymi. Tak oto zdarza się, że ktoś słyszy osoby mówiące wprawdzie w tym samym języku, którego zupełnie nie rozumie – nie potrafi pojąć i odczytać przekazu. Widoczną cezurą jest tutaj granica pokoleniowa wynikająca z różnego podejścia do postępu technologicznego, która pozwala na mówienie o istnieniu w ramach jednej mowy dwóch języków – języka osób, którzy urodzili się w epoce cyfrowych

¹⁰ Por. Uzasadnienie zaangażowania w projekty edukacyjne znanego potentata rynku nowych technologii Microsoft na swoim portalu edukacyjnym: <http://www.microsoft.com/poland/edukacja/default.aspx> - owoc zainicjowanego w 2006 roku programu: *Microsoft Innovative Schools*, monitorowanego przez *Stanford Research Institute, Center for Technology in Learning*, wykorzystującym tzw. model *6iProcess*, w którym “innowacja” jest umieszczona w ramach takich elementów procesu edukacji, jak: “oczekiwania” (introspection), szukania dobrych praktyk (investigation), zastosowania (implementation), refleksji nad poszerzającymi się kontekstem partnerów różnym poziomie (inclusion) oraz określenie elementów wymiany (insight).

technologii, i tych, którzy w tej epoce są świeżej daty imigrantami przybyłymi z poprzedniej epoki, która wciąż kształtuje ich pojęcia, sposoby rozumowania i działania.

W epoce zglobalizowanego komunikowania, cechującego się niekontrolowalną inwazją ogromnych ilości informacji, które atakują uczestników procesu społecznego komunikowania, uwidoczniła się kwestia ogromnych trudności z wyselekcjonowaniem niezbędnych informacji. Łączy się to z umiejętnością stosowania odpowiednich filtrów, które pozwolą na wyłapywanie danych rzeczywiście służących celom edukacyjnym¹¹. Bowiern mnożenie w nieskończoność słów i pojęć spowoduje bałagan pojęciowy na ogromną skalę, który nie tylko nie pomoże uczestnikom procesów wychowawczych, ale dodatkowo stępi ich wrażliwość na realne doświadczenie wartości, zwykle wyrażanych za pomocą „pięknych słów”, czyli raczej dalekich od języka technologicznych innowacji.

W epoce technologii cyfrowych należy uznać za celowe wszelkie działania służące kompetentnemu przeprojektowaniu procesów systematycznego komunikowania wartości.

W czasach „przednowoczesnych” zasadniczą formą przekazywania wartości były wzajemne relacje przekazywane w ramach struktur i instrumentów uczestnictwa (rodzina-sąsiedztwo-parafia). Powolny proces tworzenia tych związków powodował, że każdy miał do dyspozycji wystarczającą ilość czasu niezbędną do zasymilowania się z „nowymi wartościami”, kiedy już się z nimi spotkał.

W epoce postmodernistycznej wszystko to się zmieniło¹². Kultura rozumiana jako wehikuł tożsamości i przynależności została zdominowana przez ekonomię globalnego rynku, nastawionego na skuteczne osiągnięcie zysków, a nie na tworzenie odpowiedzialnych relacji osobowych przez troskliwe i systematyczne budowanie pogłębionych relacji. Chaotyczny tryb życia i presja społeczna spowodowały, że osoby utraciły zdolność wspólnego smakowania życia i dzielenia się swoimi przeżyciami. Samotne zmaganie się z coraz bardziej złożonymi problemami przez osoby mniej pewne siebie niekiedy przerodziło się w różne formy agresji i nieufności. Dlatego ludzie stali się bardzo krytyczni i selektywni w odniesieniu do spraw, które domagają się postawy zaufania. Jeśli jednak sobie nie ufają, to nie ma takiego środka technologicznego, który byłby w stanie zbudować relację ufności nieodzowną w przekazywaniu wartości.

¹¹ Szerzej delikatna kwestia „filtrów” będzie poruszona w następnym punkcie.

¹² Por. D. Weinberger, *Too big to know*, Nowy Jork 2011.

Wyzwania dotyczą szczególnie zarówno poziomu *treści*, gdyż część przekazywanej informacji jest nastawiona na obniżenie stopnia krytyczności w recepcji poprzez dodanie silnego czynnika emocjonalnego, jak i poziomu *komunikowania się*, opartego o zgodę przekazania zamierzonych treści w sposób uczciwy i szczerzy.

3. Aktualne wyzwania katechezy w czasach kultury teleinformatycznej

Zarówno DOK, jak i polskie Dyrektorium katechetyczne wskazują na niezbędną stale uzupełniania i doskonalenia wiedzy i umiejętności poprzez formację biblijno – teologiczną, humanistyczną i pedagogiczną (DOK 240-245), która w obecnym kontekście kultury nie może pominąć kwestii komunikowania i mentalności zdominowanej wpływem środków teleinformatycznych. Zwróćmy uwagę na trzy ważne aspekty.

3.1. Umiejętność zarządzania nadmiarem informacji

Współczesne społeczeństwo często bywa dziś nazywane „społeczeństwem informacji”. Rewolucja teleinformatyczna i powstanie internetu sprawiło, że mógł powstać nowy model komunikowania oparty na zarządzaniu informacjami. Nierzadko zwraca się uwagę, że to właśnie dostęp do informacji jest najważniejszym zasobem danego społeczeństwa, ważniejszym nawet od złóż ropy naftowej¹³. Szybko jednak okazało się, że jednym z najbardziej dotkliwych problemów naszych czasów jest tzw. «overload informatyczny», czyli zjawisko przeładowania informacjami.

Badaniem hiperprodukcji wiedzy zajmuje się amerykański badacz David Weinberger, z Berkman Center for Internet and Society z Harvardu, a owoce swoich dociekań opublikował w książce zatytułowanej: „Too big to know”¹⁴. Badacz podkreśla, że internet zmienia nie tylko mechanizmy i treści wiedzy, a wręcz samo znaczenie poznania.

Wraz z masowym upowszechnieniem PC-tów zanika coraz wyraźniej klasyczna idea biblioteki, będącej synonimem wiedzy uporządkowanej, wertykalnej i pogłębionej, dostępnej jedynie dla ekspertów. Weinberger, nawiązując do Marshalla McLuhan’a, podkreśla, że już sama zmiana środka przekazu, za pomocą którego wiedza jest rozwijana, zachowywana i komunikowana powoduje przemianę charakteru wiedzy. Odwołując się tutaj do słynnego hasła

¹³ Por. N. Negroponte, *Essere digitali*, Mediolan 1995.

¹⁴ Por. D. Weinberger, *Too big to know*, [tytuł wyraźnie nawiązuje do słynnej analizy ostatniego kryzysu finansowego zamieszczonej w książce: A. R. Sorkin’a, *Too big to fail*, Londyn 2009].

McLuhana, że „środek przekazu jest przesłaniem” (*medium is message*¹⁵), biblioteki w świecie teleinformatycznym otrzymują nowe znaczenie.

Dotychczasowa kultura „potrzeby wiedzy” i jej zgłębiania musi dziś mierzyć się z „potrzebą dzielenia się” swoimi przeżyciami i przemyśleniami. W efekcie, ze względu na ogrom informacji w obiegu, jakby nie istniały granice – sieć Web, w odróżnieniu do kartki papieru, nie ma ograniczeń.

Do czasu pojawienia się internetu jedyną metodą zarządzania informacjami był “wybór”, czyli zarządzanie chaosem danych przez redukowanie ich do najbardziej istotnych, powierzając tę selekcję ekspertom zdolnym zanalizować i w końcu zdecydować, co może być zaprezentowane publicznie. Po wejściu na scenę internetu taka struktura została wywrócona – fakty nie są już tylko wyizolowanymi jednostkami wiedzy, ale częścią pewnych sieciowych powiązań (*network*), które istnieją dzięki temu, że użytkownicy mają możliwość dzielenia się nimi. Kiedyś odbiorca miał do wyboru: zaufać lub nie ufać autorowi. Dzisiaj wszystkie rodzaje informacji są do dyspozycji odbiorców posiadających instrumenty umożliwiające zweryfikowanie poprawności informacji. Taka wiedza jest mniej pewna, ale bardziej ludzka – mniej określona, a bardziej przejrzysta, mniej uważna, ale bardziej inkluzywna, mniej solidna, ale bogatsza.

Mamy więc do czynienia zarówno z kryzysem wiedzy, jak i podniesieniem jej znaczenia, gdyż jeszcze nigdy tak wielka ilość wiedzy nie została zawarta w “pojemniku”, który jest zdolny ją pomieścić. Wciąż jednak pozostaje otwarta kwestia zarządzania nową sytuacją. Możliwe są dwie strategie. Albo pogodzenie się z triumfem „ciemnej strony” Internetu, w którym zwycięża ten, kto krzyczy najgłośniejszy – co w konsekwencji byłoby wyrażeniem zgody na wszechobecną plotkę, gossip i zabawę niesprawdzonymi wiadomościami. Albo zdecydowanie się na budowanie “lepszego” przestrzeni. *Clay Shirky* z New York University twierdzi, że problemem nie jest przeładowanie nadmiarem informacji, lecz zepsucie się „filtra”¹⁶. Według Weinbergera filtry służące porządkowaniu ogromu informacji online działają na dwa sposoby: według algorytmu arytmetycznego, co jest wykorzystywane np. przez wyszukiwarki Google, które podpowiadają, czego szukamy oraz według powiązań sieciowych społeczności, które podpowiadają właściwą odpowiedź na podstawie osobistych przekonań ogromnej ilości

¹⁵ Por. M. McLuhan, *Zrozumieć media: Przedłużenia człowieka*, Warszawa 2004, s. 40n.

¹⁶ Por. C. Shirky, *Cognitive Surplus: How Technology Makes Consumers into Collaborators*, Nowy Jork 2010, s. 27.

opiniotwórczych użytkowników (“opinion leader”), do czego służy np. funkcja “I like” w serwisie Facebook, w rezultacie często tylko konsolidująca ludzkie stereotypy.

Zatem rozwiązaniem kwestii nadmiaru informacji nie będzie redukcja danych, lecz ich wzrost. Pomoże nam nie tyle elitarność filtrów (np. proponowanych przez władzę, albo redakcje serwisów informacyjnych), lecz docenienie znaczenia czynnika *metadanych*, czyli danych o danych, albo dostęp do architektury organizowania wiedzy pozwalającej na dostarczanie informacji i danych z różnych perspektyw. W tej perspektywie liczy się przede wszystkim zdolność docierania do pogłębionej wiedzy o różnicach w debacie, na podstawie której będą rodziły się idee wiedzy.

Dla zobrazowania sytuacji można spojrzeć na podstawową wiedzę religijną współczesnego człowieka. W kulturze klasycznej biblioteki miały do dyspozycji jedynie informacje z katechizmów własnej denominacji religijnej. W kulturze sieci informacje odnoszące się do kwestii teologicznych pochodzą z różnorodnych jakościowo źródeł. W obecnej sytuacji zatem nie liczy się więc tylko jakość filtrów, lub stosowanej cenzury wobec szkodliwych informacji, ale zdolność docierania do pogłębionej wiedzy o różnicach w debacie religijnej, aby na tej podstawie mogły rodzić się osobiste decyzje, którym daje się zaufanie. Dla chrześcijan taka decyzja zawsze łączy się z przyjęciem łaski, a realne zaangażowanie w życie wspólnoty kościelnej pozwala na konsekwentne i systematyczne zobiektywizowanie osobistego wyboru.

3.2. Posługiwanie się językiem „nowych mediów”

Kolejnym wyzwaniem dla katechezy w dominującej kulturze teleinformatycznej jest kwestia umiejętnego posługiwania się językiem nowych mediów. Istotę sprawy obrazowo przedstawia kardynał G. Ravasi w jednej ze swoich wypowiedzi, w której podkreśla, że dla Kościoła nadszedł „czas, żeby być w internecie, by zasypać ten rozłam jaki powstał pomiędzy językiem, którym posługują się księża, a językiem, którego używają dzisiaj wierni. „Dla Kościoła to podwójny problem – najpierw odnalezienia się w tym nowym wymiarze, a po wtóre troska, by nowy język nie zgasił treści, które zawierają największe wartości. Zredukowanie ich do zbyt małego formatu nosi ze sobą ryzyko osłabienia. Na tym właśnie polega to wyzwanie – jak sprawić, żeby nieskończony duch zmieścił się w małym formacie SMS-a”¹⁷.

¹⁷ M. Ansaldo, *La Bibbia in un tweet. Intervista al Cardinale Gianfranco Ravasi*, „Corriere della Sera”, 14.12.2011 (tł. M. Grendus).

Kard. Ravasi to przykład człowieka Kościoła, który znakomicie odnalazł się w nowej sytuacji. Korzysta z portali społecznościowych, prowadzi blog, rozmawia z managerami z Google'a i tłumaczy, dlaczego Kościół winien być „w sieci”.

Hierarcha naciska na potrzebę informacji: "Ten świat, który często wydaje się plątaniną absurdów jest jednak naszym światem! A czytanie gazety – to cytując Hegla – jest poranną modlitwą nowoczesnego człowieka. Snobistyczne wyznania tych, którzy deklarują, że nie czytają gazet codziennych jest błędem! Człowiek wierzący powinien mieć każdego ranka w ręku zarówno Biblię, jak i dziennik, w którym weryfikuje, mierzy i porównuje swoje życie"¹⁸.

Kardynał zauważa, że "w ostatnich latach nastąpiła zmiana antropologiczna"¹⁹. McLuhan uczył, "że środki komunikowania stały się naszymi protezami". I ta atmosfera przenika wszystkich bez wyjątku, nawet kogoś, kto się zarzeka, że nie ma telewizora, czy komputera w domu. I Kościół też jest w to włączony. Musimy koniecznie dostosować się do dialogu w tym świecie. Kardynał powołuje się też na wybitne autorytety, przypominając, że już w 1950 kard. Giovanni Battista Montini, przyszły Paweł VI, mówił do filozofa Jean'a Guitton'a: "Należy być starożytnymi i nowoczesnymi jednocześnie. Czemu służy mówienie prawdy, jeśli nasi współcześni tego po prostu nie rozumieją?".

Także w dokumentach Magisterium Kościoła stosunkowo szybko uwzględniono głębokość zmian kulturowych, nawet jeśli praktyka pastoralna nie zawsze potrafiła znaleźć oczekiwane odpowiedzi na rozpoznane wyzwania. Już w 1992 roku Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu” w Instrukcji Pastoralnej „Aetatis novae” zauważyła, że Kościół, jeśli chce być wierny swojej misji w posłudze Słowa (czyli również w katechezie), musi uwzględnić uwarunkowania tego miejsca kultury, jakim są nowe media, zapraszając wszystkie instytucje kościelne do opracowania profesjonalnych strategii obecności i współtworzenia własnego nurtu w tej kulturze, nasycając ją ewangeliczną wrażliwością:

„Głębokie przemiany, jakie obecnie tworzą się w sferze społecznego przekazu, oznaczają coś więcej niż zmianę techniczną, ale jest to gruntowne przekształcenie elementów, za pomocą których człowiek poznaje otaczający świat, oraz weryfikuje i wyraża to, co poznał (...). Mass media zaciążyły nie tylko na sposobach myślenia, ale także na treści ludzkiej myśli. Dla wielu rzeczywistością jest to, co środki przekazu uznają za rzeczywistość; wszystko, czemu nie poświęcają wyraźnej uwagi, wydaje się bez zna-

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Por. tamże.

*czenia. Stąd jednostki i grupy, o których nie mówi się w mass mediach są zmuszone de facto do milczenia; nawet głos Ewangelii może zostać w ten sposób przytłumiony, chociaż nie całkiem zagłuszony. Dlatego ważne jest, aby chrześcijanie potrafili dostarczać informacje zdolne tworzyć „wiadomość”, dbając w ten sposób, aby dać ‘głos’ tym wszystkim, którzy są ‘bez głosu’”.*²⁰

Już w 1982 roku Walter Ong SJ²¹, jeden z najbardziej cenionych antropologów kultury XX wieku, zauważył, że od języka, jako sposobu komunikowania dominującego w danej epoce, zależy rodzaj kultury danego społeczeństwa. Z tego punktu widzenia podzielił dzieje kultury ludzkiej na trzy wielkie epoki, w których „kopernikańskim przewrotem” było najpierw odkrycie „ruchomej czcionki” przez Gutenberga, a ostatnio gwałtowny rozwój elektronicznych środków przekazu.

Żyjemy w epoce mediów elektronicznych, które oszałamiająco rozwijają się w kierunku kultury zdominowanej coraz mocniej przez wirtualną chmurę sieciowych powiązań. Epoka ta sprawia wrażenie, że elektroniczne media chciałyby nie tylko rozszerzać zdolności poznawcze naszych zmysłów (przez wspomniane już „protezy” McLuhan’a), ale coraz mocniej zaczynają kusić możliwościami zastępowania często niewydolnej rzeczywistości przez reguły świata wirtualnego ze swoim specyficznym językiem i kulturą²².

Całość tej nowej kultury zwraca uwagę na takie problemy, jak *wielość języków*, jakimi komunikują się ludzie, którzy wyposażeni w *smartfony* (czyli kieszonkowe multimedialne komputery) coraz powszechniej oprócz rozmawiania dzielą się zdjęciami (w stylu *instant – selfi*), dźwiękami, symbolicznymi emotikonami itp. To w konsekwencji spowodowało nieuniknione zmniejszenie znaczenia klasycznych „słów” z ich racjonalnością i przejście w porozumiewaniu się ludzi w stronę treści emocjonalnych. Z drugiej strony emocjonalny przekaz, którego naturą zdawałoby się jest nieograniczoność i spontaniczność dał się zdominować przez zestandaryzowany numeryczny język komputerowych bitów, ze swoją jedyną, precyzyjną i pozbawioną możliwości pomyłki logiką algorytmu. Ponadto nowa epoka obrazu bardziej zainteresowana jest przekazywaniem „obrazów zdarzeń” niż samych „zdarzeń”. Obrazy już nie tylko są „teatralizacją” – reprezentacją rzeczywistości, jak to bywało np. w epoce baroku, ale produkowane seryjnie i masowo tworzą „udawaną rzeczywistość”, która nie musi

²⁰ Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Instrukcja Pastoralna „Aetatis novae”*, Rzym 1992, nr 4.

²¹ Por. W.J. Ong, *Oralność i piśmienność: słowo poddane technologii*, Warszawa 2011². (oryginał: *Orality and Literacy: The Technologizing of the Word* został po raz pierwszy opublikowany w 1982).

²² Por. M. Grendus, *Kultura mediów w katechezie*, „Biuletyn Katechetyczny” 2004/2005, nr 6, ss. 82-101.

mieć odniesienia do świata realnego. W końcu ważną cechą nowej kultury jest *przyśpieszenie czasu*. Wielość środków prowokuje wrażenie, że dziś „czas biegnie szybciej”. Np. wydarzenia są ważne, jeśli poświęca im się w „Wiadomościach” wystarczającą ilość czasu. Z tym „przyśpieszeniem” łączy się jedna z najbardziej charakterystycznych cech współczesności, jakim jest „pośpiech” – permanentny brak czasu na spotkanie, na rozmowę, na dogadanie się, powodując osłabianie więzi osobowych, zamykanie się w prywatności i pesymistycznym narcyzmie przed własnym tabletem.

Należy uznać, że aktualna sytuacja kultury prowokuje duże wyzwania dla katechezy, m.in.:

- starania o bardziej komunikatywny język katechezy;
- poznawanie reguł języka obrazu, grafiki, fotografii i filmu w celu bardziej krytycznego odbioru przekazu medialnego;
- wypełnienia fantazją czasu, który dedykujemy na katechetyczny przekaz Dobrej Nowiny;
- troska o wcielania przesłania ewangelicznego w konkretne fakty i wydarzenia;
- „dawania głosu” wykluczonym, czyli należy pamiętać o szczególnym znaczeniu sytuacji trudnych, kryzysowych, których nie wolno przemilczać;
- zwrócenia uwagi na umiejętność uważnego słuchania (odbieranie informacji zwrotnej), która wynika z zasady dla zasady, że autentyczne komunikowanie rodzi się z umiejętności dobrego słuchania;
- wykorzystywania wszelkich okazji katechetycznych do promowania autentycznych spotkań między osobami;
- pamiętania, że głębokie doświadczenia potrzebują milczenia, ciszy i adoracji;
- znalezienia czasu na dobre przygotowanie i kompetentną ocenę założonych celów;
- przepracowania podręcznika z dydaktyki katechezy i nauczania religii pod kątem powyższych wyzwań.

3.3. Postawa aktywnego bycia „na czasie” – w nurcie zmian

Również natura świata zdominowanego przez cybertechnologie jest niemałym wyzwaniem dla Kościoła. Trzeba pamiętać, że przed klawiaturą komputera jest wciąż żywy człowiek – ze swoją inteligencją, uczuciami i talentami. Chociaż świat coraz bardziej ma charakter *digital*, to wciąż jest to świat ludzki! Stworzony przez człowieka, a zatem prowizoryczny, zmienny i w ciągłej ewolucji. Warto pytać nie tylko, co mamy z tego świata, ale też co

chrześcijanie wnoszą do tego „nowego” świata, na ten nowy „kontynent” ludzkiej cywilizacji?²³

Z pewnością nie można pozostawać obcymi, widzami, którzy z nostalgią wyglądają minionego świata, który już nie wróci, choć oczywiście nie można też być zaślepionymi czciicielami nowego «złotego cielca». Nie ma sensu też wysyłać na ten “kontynent” nowych konkwistadorów. Potrzebni są świadkowie, którzy z wiarą staną na tym «dziedzińcu pogan» lub „nowym areopagu” internetu, bez strachu i kompleksów niższości, ale też bez zbytnich iluzji!

Italo Calvino, znany włoski pisarz, przygotowując w 1985 r. wykłady na uniwersytecie harwardzkim, których nie wygłosił z powodu nagłej śmierci, pisał, że *«druga fala rewolucji przemysłowej już nie prezentuje się, jak pierwsza obrazem wielkich zakładów metalurgicznych, gdzie hartowała się stal..., ale w formie przepływu bitów informacji, które obiegają świat w formie elektronicznych impulsów. Wciąż jeszcze przetrwały wielkie i ciężkie stalowe maszyny, ale dzisiaj są one posłuszne nic nie ważącym bitom»*.²⁴ Na początku drugiego dziesięciolecia XXI wieku widzimy, jak profetyczne były te intuicje. Jesteśmy zanurzeni w świat cyfrowej ery, a ci, którzy na to nie zwracają uwagi, zapewne są najbardziej od niego uzależnieni. Na nowo odkrywamy starożytny dylemat: maszyna czy człowiek? Z pewnością komputery, sieci cyfrowe mogą być przydatne, uwalniają ludzi od ciężarów, mnożą do nieskończoności możliwości kontaktów, ułatwiają poznanie wszelkiego rodzaju, ale pociągają za sobą też ryzyko zubożenia fantazji, popadania w lenistwo i nowe uzależnienia.

Marco Sanavio²⁵ ilustruje zmiany antropologiczne w epoce elektroniki, które wpłynęły na życie codzienne ludzi: od sposobu pracy, poczucia czasu do możliwości bycia obecnym jednocześnie w wielu miejscach, niemal bez ograniczeń przestrzeni i czasu. Pojawia się pokusa upojenia „wszechmocą”, jaką dają zdobycze technologiczne w nieustannym rozwoju. Także religie czy instytucje, które miały monopol na relacje z Bogiem, zostały włączone w te przemiany: „Bóg jest dzisiaj w zasięgu myszki komputerowej”²⁶. Od liczby stron, które poruszają temat religii, po bloggersów dyskutujących mniej lub bardziej zażarcie na religijne kwestie, objawiając głęboką potrzebę prawdy – mogłoby się zdawać, że internet ma szansę stać

²³ Papież Benedykt XVI nauczał o potrzebie ewangelizacji internetu, jako nowego „cyfrowego kontynentu” – por. *Miśjonarze nowej ewangelizacji. Orędzie na światowy dzień młodzieży 2013*, 18.10.2012 r., nr 4; *Orędzie na 43. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 24.01.2009 r.

²⁴ Por. I. Calvino, *Lezioni americane*, Mediolan 2002, s. 12.

²⁵ Por. M. Sanavito, *Grande responsabilità verso i giovani*, Convegno CEI „Testimoni digitali 2010” [http://www.testimonidigitali.it/testimoni_digitali/allegati/252/Agensir_19_02_2010.pdf].

²⁶ Tamże.

się instrumentem wzmacniającym wzrastanie wiary poszczególnych osób. Choć oczywiście relacja między znakami zewnętrznymi a aktem wiary nigdy nie może być upraszczana – ponieważ sieć zawsze jest tylko środkiem – instrumentem mediacji w służbie wiary człowieka, czyli wiary, która stara się zapaść korzenie w złożoność „nowego świata”.

W tym kontekście łatwo zrozumieć propozycję włoskiego jezuita, Antonio Spadaro²⁷, który przekonuje o potrzebie otwarcia się na horyzont cyberteologii, czyli refleksji zdolnej ujmować coraz to szerszą perspektywę będącą kontynuacją hipotezy Teilharda de Chardin o postępującej realizacji abstrakcyjnej noosfery z perspektywy Omegi, którą jest Chrystus²⁸.

Zadanie jest szczególnie trudne dla starszych pokoleń, które są tylko emigrantami w świecie cyfrowej kultury. Młode pokolenia są już tutaj urodzone i nie znają innej rzeczywistości ani innego języka, jak *«born digital»*²⁹ – o czym nie może zapominać żaden edukator, a zatem winien o tym pamiętać także katecheta i duszpasterz.

Zakończenie

Innowacyjne środki dydaktyczne to owoc poszukiwania przez ludzki geniusz odpowiedzi na nowe i złożone problemy aktualnych realiów. A zatem istotne problemy naszego życia nie mogą być rozwiązywane na tym samym poziomie myślenia, na jakim byliśmy, tworząc je. Są one rodzajem daru Bożego, który uzdalnia do adekwatnych odpowiedzi na znaki czasu, co zawsze jest wymagające i nie zależy tylko od technicznego szkolenia, lecz także od przemyślanego formowania odpowiedniej mentalności.

Z odpowiednio ukształtowaną mentalnością innowacyjne środki dydaktyczne mogą być cenną pomocą w procesie nauczania religii, gdyż prowadzący zajęcia będzie starał się rozumieć zmiany kulturowe, jakie dokonały się w świadomości i psychice nowego pokolenia³⁰. Wobec nowych wyzwań katecheci i nauczyciele religii podejmą się poszukiwania i organizowania takiego procesu uczenia się, który pozwoli uczniom odczytać znaczenie wartości ewangelicz-

²⁷ Por. A. Spadaro, *La fede nella Rete delle relazioni: comunione e connessione*, Materiały Symposium Testimoni digitali 2010 “Volti e linguaggi nell’era crossmediale” (23.04.2010); Tenże, *Cyberteologia. Chryścijaństwo w dobie internetu*, Kraków 2013 (oryginał: *Pensare il cristianesimo al tempo della rete*, Mediolan 2012).

²⁸ Por. A. R. Peacocke, *Teologia i nauki przyrodnicze*, Kraków 1991, s. 253.

²⁹ Tak umownie określa się wszystkie osoby urodzone po roku 1980.

³⁰ Przykładem podjęcia wysiłku formowania takiej mentalności były Podkarpackie Szkolenia Informatyczno-Metodyczne, dla przeprowadzenia których opracowano podręcznik z materiałami multimedialnymi: M. Grendus, W. Janiga, J. Podlaszczak, R. Wszolek, *Szkolenie nauczycieli religii*, Rzeszów 2010.

nych. Innymi słowy chodzi o dynamiczną ewangelizację rzeczywistości współkreowanej przez nowe technologie i wykorzystanie do tego procesu katechizacji. Należy też pamiętać, iż innowacyjne środki dydaktyczne pełnią tylko funkcję pomocniczą w stosunku do metodyki katechetycznej, czy strategii wychowawczej i nigdy nie powinny zastępować katechety i jego osobowych relacji z katechizowanym.